

## Polemika

Od dziś rubrykę „Polemika” zamieszczać będziemy na str. 3-iej w formie osobnych polemicznych artykułów prasowych.

## To jest tak —

### Dobra chwila

Monterzy „Sanato-folksfrontu” nie próżnują. Dla swej akcji wybrali dobrą chwilę.

Oto obóz narodowy nie jest skonsolidowany, sanacja rozbita. Wśród ugrupowań śródkowych widać dążenia do połączenia się z czynnikami bardziej zdecydowanymi.

Jednolitość akcji i harmonia, panująca w łonie Folksfrontu działają atrakcyjnie. Idea narodowa ma w Polsce niewątpliwie więcej zwolenników od „idei” służenia Rosji, masonerii czy żydom. Ale brak siły dającej wyraz tej idei i o ideę walczącej akuciecznie.

Ostatni pomysł sanato-folksfrontu — „front demokratyczny” — to nowa próba podejścia czynników, które nie mogą się zdecydować, próba osłabienia czujności na zakusy obcych agentur.

### Żydowskie monopole

Wykryta ostatnio afra łuszczeni ryżu i innych przedsiębiorstw braci Mazur rzuca jasne światło na następstwa uprzywilejowania przedsiębiorstw żydowskich w handlu zagranicznym.

Łuszczenia ryżu korzystała bowiem z niewątpliwego przywileju, o czym na innym miejscu piszemy.

Skutki uprzywilejowania żydów w handlu zagranicznym są dwójakie.

1) Żydzi zdobywają sobie monopole w najbardziej dochodowym dziale życia gospodarczego, a zdobyte zyski przekazują za granicę. Tak było na przykład ze znaną firmą Fetter i spółka.

2) Przez swe machinacje podatkowe uszczuplają dochody skarbu państwa.

Mimo, że nie brak potwierdzeń dla tych dwu tez nie są one jednak zmieniające w tej dziedzinie.

## Pociąg zgubił 12 wagonów

Na odcinku Sarny — Kowel pociąg idący do Kowla zgubił 12 wagonów. Dopiero po przybyciu na miejsce zorientowano się, że brak części pociągu. Rozpoczęto poszukiwania i po kilku godzinach zguba się znalazła.

## Do Czytelników ABC

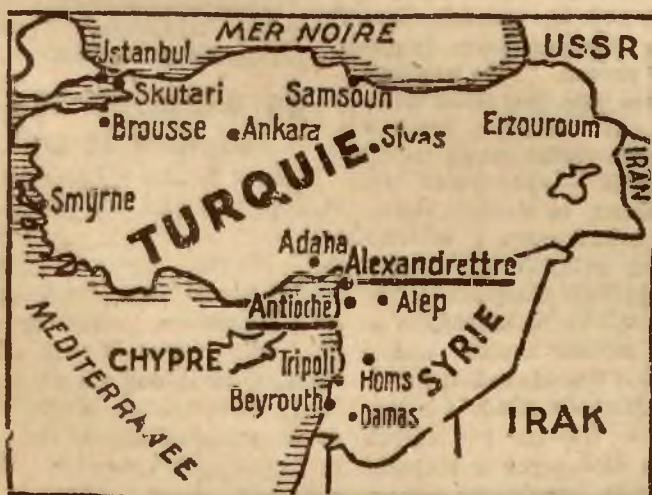
Wobec bezustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo-radykalnemu i „ABC” uważamy za konieczne stwierdzić:

- 1) „ABC” jest niezależnym piśmie narodowym,
- 2) „ABC” walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,
- 3) „ABC” liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berez.
- 4) „ABC” będąc organem ruchu narodowo-radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.
- 5) „ABC” jest pierwszym piśmie w Polsce, które wypowie-

działo bezwzględna walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. Zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przyłączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.

6) Program „ABC” w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszej prasy, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.



Przedmiot sporu francusko-tureckiego: Alexandrette na granicy Syrii i Małej Azji.

# 7 zł. za 12 godzin pracy

## Niedola polskiego chałupnika

Łódź, w styczniu.

Kiedykolwiek przyjdzie się do Aleksandrowa, widzi się te same zabłocone ulice i wędrujących po nich ludzi, mężczyzn i kobiety, obłożonych zawsze takim samym ciężarem — naręczem szarych, niefarbowanych pończoch. Wychodzą z wnętrza małych, niskich domków, idąc z wykonaną przez siebie robotą do innych domów, gdzie mieszkają wykańczarki, formiarnie itp.

Aleksandrow jest miastem chałupników trykociarzy, przede wszystkim pończoszników. Produkcja podzielona jest na kilka faz: chałupnicy wykonują pracę albo całkowicie, albo też częściowo, specjalizując się np. tylko w formowaniu, w wykańczaniu itp.

### Warsztaty mechaniczne

Część warsztatów pracuje mechanicznie, przy napędzie elektrycznym. Te warsztaty, pracujące na kilka maszyn są wyłącznie żydowskie. Zdobywszy adres takiego warsztatu usiłuję nawiązać rozmowę z jej właścicielem, tłumacząc mu, że piszę książkę o Aleksandrowskich warsztatach pończoszniczych. Żyd patrzy na mnie podejrzliwie, udziela mi jednak skąpych odpowiedzi.

— Ile pan zatrudnia robotników?

— Sześciu. Ale oni nie zawsze mają co robić, to ich czasem biorę dwóch.

— Ile może dziennie zrobić jeden robotnik?

— Dwanaście tuzinów.

Jest to cyfra z pewnością mniej szanowna, podobnie, jak podana liczba ludzi, zatrudnionych przy pracy. Oprócz 2 czy 3 robotników w warsztacie pracuje cała rodzina, pracę tę jednak właściciel ukrywa przed władzami skarbowymi, osiągając w ten sposób wyższy nieuczciwy zysk.

14 godzin za 1 zł. 50 gr.

Chałupnicy — Polacy pracują przeważnie na maszynach ręcznych, nieraz bardzo starego typu.

Na maszynie takiej można zrobić 3—4 tuziny dziennie.

— Ile dziennie zarabia pani przy takiej pracy? — pytam jednej z chałupniczek.

— Różnie. Płacą za tuzin 50 gr. do 70 gr., zależy jaka przędza i jaka robota, czy pończoszka gęstsza, czy rzadsza.

— A ile czasu dziennie pani pracuje?

— 12 godzin, czasem nawet 14 godzin.

— Kto zabiera od pani robotę?

— Żyd z Łodzi. Płaci mi nieraz po miesiącach czekania, albo nawet nie płaci wcale gotówką, tylko towarami ze swojego sklepu po takiej cenie, jak sprzedaje, nigdy nie dostanę nawet tych marnych groszy, które mi się należą.

Z prasy: „W aferę oszustw podatkowych zamieszany jest jeszcze jeden sprytny żydek z klanu

### W żydowskiej formiarni

Formiarni jest w miasteczku kilka. Same żydowskie. Żydzi unikają bezpośredniej pracy własnych rąk. Posługują się mechanicznymi warsztatami, albo wykonują pracę, nie wymagającą fizycznych wysiłków. Cały trud męczący pracy rąk przerzucają na wyzyskiwanych do ostatnich granic polskich chałupników.

Do formiarni schodzi się po kilku schodkach, prawie jak do piwnicy. Pod ścianami stoją wysokie do sufitu półki, pełne drewnianych form. Formy, z wciągniętymi na nie pończochami wsuwa się do wielkiego otworu pieca, przypominającego zwykły „sabatnik”, wiejski piec do chleba.

Chudy żydek ze śliskim spoj-

margaryniarsko-ryżowego — Salomon Mazur.



Jeszcze jeden Mazur dzisiaj. Choć poranek świąt. Czy pozwoli pan za kraty Grzecznie „władza” pyta...

zeniem zielonych kaprawych oczu uśmiecha się do mnie nie szczerze. Wokoło tłoczy się gromada bachorów z rozczochranymi głowami, o brudnych, lepkich rękach, które wyciągają w moją stronę. Robi się bardzo nieprzyjemnie. Stary żyd, stojący koło mnie, niemożliwie cuchnie.

— Ile pan bierze za formowanie?

— 25 gr. od tuzina. — Obliczam, że połowę tego, ile kosztuje robota.

— A jak ma pan zarobek w tygodniu?

— To różnie, 20 zł., czasem trzydzieści. — Stary żyd ciągnie go za rękaw, szwargocze i nie pozwala mówić. Wychodzę z przeświadczeniem, że rodzina formiarni żyje w znacznie większym dostatku niż rodziny chałupników Polaków.

### Wykończarka i cerowaczka

W małej chałupce na końcu wsi mieszka jedna z wykańczarek. Zastaje ją przy robocie. Siedzi przy okrągłej maszynie zgarbiona, z oczami wlepionymi w wykańczaną pończochę. Koło niej na ziemi bawi się dwoje dzieci. Są głodne, wołają o jedzenie. Matka nie może przerwać pracy, musi skończyć ją tego dnia na wyznaczoną godzinę.

— Ile pani zarabia?

— Teraz trochę lepiej, bo pracuję dla Polaka. Na dzień mogę zarobić 2 zł. 50 gr. Żydzi płacą tak, że się u nich zarobi 1 zł. 50 gr., 1 zł. 60 gr.

— Ile godzin pani dziennie pracuje?

— Kobieta uśmiecha się.

— Przy tej robocie 10 godzin, czasem dwanaście, ale jeszcze mam robotę koło domu, koło dzieci. Wstaję już o samym świecie, o 4 g., o 3 g. w lecie.

Zmierzchn jest coraz większy. Kobieta wysiła oczy nad robotą. Po ciemku, bo na naftę szkoda pieniędzy. Oczy ma chore, czerwone.

Niedługo mieszka cerowaczka żyje z dzieckiem „kątem” przy obcych. Inaczej nie starczyłoby nawet na chleb. Zarabia tygodniowo 6—7 zł. naprawianiem oczek, spuszczonej w robocie. A są całe tygodnie, kiedy nie ma żadnej pracy. Wówczas żyć musi z „oszczędności” zrobionych w sezonie, albo głodować. C. n.

## Żydzi stawiają na folksfront Robotnicy — bronić Nalewek!

(g) Żydzi doszli do wniosku, że do gry w Polsce trzeba się już włączyć bezpośrednio. Dłużej bowiem folksfront na aprobatę żydowską nie może czekać.

### Sztandar folksfrontu

Czytamy w żargonowym „Momenie”:

Przebiegający żyd czuje swym zdrowym instynktem, że jego bezpieczeństwo, jego życie i mienie, elementarne prawa ludzkie, społeczne, obywatelskie, polityczne i narodowe — słowem on cały ze swym „dzisiaj” i swym „jutrem” zagrożone są, dopóki w kraju nie będzie zaprowadzony ustroj całkowicie demokratyczny. To też pragnie on, by władza zdobyta została przez te polskie siły społeczne, które dążą do tego samego — do triumfu demokracji, prawa, sprawiedliwości, wolności dla wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, języka i wiary. Taka jest orientacja pospolitego żyda, który we wrześniu 1935 r. dał się zaprowadzić do urny wyborczej.

A więc „triumf demokracji, prawa, sprawiedliwości, wolności dla wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, języka i wiary” — oto cel folksfrontu. Pod tym sztandarem ma pójść do zwycięstwa.

### Nie wierzy w karnawał

Regnis w „Naszym Przeglądzie” boi się wierzyć, że taki piękny folksfront dojdzie do skutku.

Wszystko to wygląda tak, jak gdybyśmy byli w przededniu wskrzeszenia dawnego centrlewu. Wracają duchy dawnych sejmów. Niedziałkowski, Chądzyński, Rataj porozumiewają się ze sobą i nawiązują kontakt z lewicą sanacyjną. W kilka dni później wszyscy przywódcy przychodzą do pre-

zydium Rady Ministrów i domaga się przekazania rządów, rozwiązania sejmu, przywrócenia starej konstytucji i starej ordynacji wyborczej, powrotu Witosa, Liebermana.

Już prawie, prawie. Duchy się zjawiają, a Regnis marzy i lęka się otworzyć oczy. A już zjawy pierzchną? Wiadomo — karnawał. Karnawał polityczny nie potrwa długo. Bańki mydlane z centrlewu, wywołujące błąd strach u konserwatystów, pękna rychło. Po wywczasach generalnego inspektora w Zakopanem, po ostatecznym przegrupowaniu sił w obozie sanacyjnym znowu zostanie przywołane do porządku organizacje o odchyleniu lewicowym. Nastąpi dalsze przeobrażenie ustroju, dalsze wzmocnienie mitu i legendy. Przynajmniej wszystkie rojenia pięknie pomysłane u achyliku dawnego roku, skwapliwie podjęte przez marzycieli, którzy za cenę zgody tylko raz udzielili wielkiego rabatu z zasad demokracji, by zostać znowu oszukany. Karnawał potrwa jeszcze kilka dni.

A takby chcieli już raz zatańczyć w Polsce!

### Kurek na lewo

W „Nowym Dzienniku” sam p. Apolinary Hartglas rzuca już całkowicie dotychczasową maskę karnawałową. Opisuje dawny stosunek do sanacji.

znaczące odłamy społeczeństwa żydowskiego orientowały się na sanację, zwłaszcza w pierwszym okresie jej istnienia, zanim jeszcze praktyki administracyjne osłabiły wiarę w gotowość wprowadzenia założeń Marszałka w życie.

Od roku poczęli się wahać i wycofywać teraz przymierze.

Sanacja sama zawisła w powietrzu, jako lotny pył, unoszący się bez żadnej wewnętrznej więzi i bez jakiegokol-

wiek społecznej podstawy i bez autorytetu, od chwili, gdy zapomniała i sprzeniewierzyła się założeń Marszałka Piłsudskiego. Na sanację Żydzi już się orientować nie mogą.

Ale gdyby się na nikogo nie orientowali, to nie sanacja, ale Nalewki zawisłyby w powietrzu. A więc...

Spółeczeństwo polskie więc — z punktu widzenia żydowskiego — zaczyna się dzielić na dwa obozy — laszystowski, opierający się na bojującym antysemityzmie, — i demokratyczny, uznający potrzebę obrony praw obywatelskich żydów, przy poztawieniu im możliwości zachowania odrębnej fizjonomii kulturalnej oraz pragnący wciągnąć żydów do wspólnej odpowiedzialności za losy Państwa.

Nie ma chyba potrzeby mówić, że którym z tych dwóch ścieżek idą, który obozów opowie się świadome żydostwo polskie.

Orientując się na folksfront pod nazwą „obóz demokratyczny”. Ku rek żydowski na polskim dachu przekreślił się na lewo.

### Tak będzie w praktyce

Folksfront ma stanowić dla żydów przednią straż w ich obronie, a nawet bojówkę. Oto „Robotnik” pomieszcza zamienny list, podpisany rzekomo przez robotników z Warku.

W czasie bicia tej biedoty żydowskiej, t. j. straganiarzy, policji w ogóle nie było na miejscu. Nasi towarzysze nie dopuścili do dalszego bicia. Endecy porwali się na nich, ale, że naszych na miejscu było paru, więc nie mogli porządku, to pobili idącego osobno naszego towarzysza ze związku i on wpadł do lokalu z tą widością, że endecja rzuciła się najpierw na straganiarzy, a teraz na

## Kolce bez cół

### Jeszcze za mało żydów!

Posel Budzyński dowodził w Sejmie, że referat polityczny w radio okupują żydzi, że stale produkują się muzycy — żydzi, że pewne działy Polskiego Radia są zażydzone jak autobus na Muranowie.

Tymczasem prasa żydowska wzniesła alarm, że radio jest antysemickie bo — nie nadaje audycji w żargonie. Żydzi uważają, że Polakom wystarczy raz na tydzień w niedzielę transmisja nabożeństwa z Poznania, reszta programu winna być w żargonie.

Oczywiście na razie. Bo w przyszłości i tę jedną transmisję się skasuje jako niepotrzebną. (k.)

### Świta nowa posadka dla Świtalskiego

Z premiera — marszałkiem Sejmu, z marszałka — wojewodą, polem kandydat na doroczny pawilon polskiego na wystawie paryskiej, potem kandydat na redaktora Kuriera Porannego, wreszcie teraz kandydat na redaktora kwartalnika, a raczej półrocznika — „Niepodległość”.

Nie można powiedzieć, by Świtalski awansował. Ale można stwierdzić, że kandyduje na stanowiska coraz stosowniejsze dla swych kwalifikacji. (k.)

### Posłowie

mieli nie interweniować...

Jak się sanacja chępiła, że wytypiła zwyczaj interweniowania posłów w urzędach, u dygnitarzy. Jak z dumą podnosiła, że poseł może interweniować w Sejmie i — nigdzie więcej. Gdy się zgłasza w urzędzie — wyprasza go wnet kopniakiem.

Teraz codziennie czytamy, że żydowskie posłowie interweniowali tu, tam, u owego-1 ministrowie nie tylko ich przyjmują, ale jeszcze się sumiują. Humaczą, zapewniają... (k.)

### Nowa historia Polski

„Prosto z Mostu” podaje wykład z podręcznika historii napisanego przez członka Z. N. P. Jeśli folksfront dojdzie do władzy podreżnik ten będzie obowiązujący:

Mieszko I-szy — zbrodnicze narzędzie w rękach klechów; pograża wysoko moralnie i kulturalnie stojącą ludność w olchian zabobonu.

Bolesław Śmiały — wspaniały bojownik o wolność sumienia; dokonywa wielkopomnego czynu nad Szczepanowskim.

Łokietek — bezczyny obszarnik, który rozparcelowaną ziemię skupia na nowo w jedno ogromne latyfundium. Kazimierz — słusznie nazwany Wielkim za to, że sprowadził do Polski sól narodową — żydów!

Batory — łobuz, co uwiódł swe podłe hufce przeciw towarzyszym moskiewskim. (k.)

towarzyszy robotników; więc w liczbie 18 wkroczyliśmy na rynek i przy rynku w jednej uliczce zaczęto nas atakować kamieniami: ich było około 60, jednak daliśmy hasło skupienia się i wyruszyliśmy do boju z gołymi rękoma, a jednak musieli od walki ustąpić i kilku z nich zostało poturbowanych.

Potem zwołano ogólne zebranie, było przepełnione, około 130 ludzi, wygłosiliśmy referat na temat „znaczenie antysemityzmu dla burżuazji”.

Z entuzjazmem cała masa ten referat przyjęła, na zakończenie odśpiewano „Mieczynarodówkę”. Bójka w obronie żydowskich straganiarzy, zebranie, referat o antysemityzmie i „miedzynarodówka”. Czyż można lepiej spełnić zadania folksfrontu? Nawet policja w tych warunkach będzie zbytnie zadowolona.

A kierownictwo redakcji „Robotnika” chwali swoich robotników za dokonane dzieło.

List zamieszczamy w brzmieniu dostojnym, a naszym towarzyszom z Warku powiadamy, że postąpili słusznie i rozumnie, jak dobrzy ludzie i jak dobrzy Polacy.

My w Polsce pogromów mieć nie chcemy.

Bronić Nalewek, ludu robotczy!

# ABC pisze tylko prawdę